

Biruna kupiła Biaglass

Fabryka Wyrobów Runowych "Biruna" kupiła od banku BGŻ wierzytelność huty szkła Biaglass.

- Chcemy wyprowadzić zakład na prostą - zapewnia Bogdan Fiłonowicz, prezes fabryki.

W tej chwili stan prawny huty jest następujący: właścicielem pozostaje Sam Awny, ale znaczna część udziałów przeszła w ręce Wiktora Gryki i Leszka Czemiela, właścicieli Biruny. Tym samym to oni mogą mieć decydujący głos.

Konkretnych planów jeszcze nie mają. Wszystko uzależniają od negocjacji z zarządem Biaglasu, które mają się odbyć jeszcze w tym miesiącu.

- Zależy nam przede wszystkim na rozwinięciu produkcji. Jeśli będzie się to wiązało z dofinansowaniem huty, to oczywiście jesteśmy na to gotowi - mówi Wiktor Gryko.

Inwestorzy zasłaniając się tajemnicą handlową, nie chcą zdradzić, ile zapłacili za wierzytelność huty. Ale wiadomo, że zadłużenie Biaglasu w styczniu tego roku sięgnęło 8 mln zł. Połowa tej kwoty należała się właśnie bankowi BGŻ. Pozostała część - ZUS-owi.

W styczniu tego roku zarząd Biaglassu zdecydował się złożyć do sądu wniosek o upadłość. Z przyczyn formalnych nie został on przyjęty.

- Jestem przekonany, że uda nam się wyciągnąć firmę na prostą, tak by mogła funkcjonować i przynosić zyski - twierdzi Fiłonowicz.

Zarząd czeka na wyniki przygotowywanej właśnie analizy finansowej huty.

Poza Biruną (i od teraz Biaglassem) Wiktor Gryko oraz Leszek Czemieli mają także udziały m.in. w Zakładach Mięsnych PMB i firmie Barter (handel gazem), a w połowie ubiegłego roku kupili wasilkowskie zakłady im. Emilii Plater (tam przeniosła się produkcja Biruny).

Nowi inwestorzy chcą jeszcze w tym miesiącu spotkać się z pracownikami i związkami zawodowymi Biaglassu. Aby uspokoić załogę i przedstawić zamiary.

- Jednak by coś konkretnego im powiedzieć, musimy najpierw załatwić wszystkie formalności związane z wykupem wierzytelności. Ale jedno mogę obiecać już teraz - zwolnień nie będzie. A wręcz gdy rozwiniemy już produkcję, z pewnością będziemy potrzebowali kolejnych rąk do pracy - dodaje Gryko.

- Jeszcze nie wiemy, czy się cieszyć, czy nie. Mamy mnóstwo pytań, dlatego też zależy nam, by jak najszybciej z nimi się spotkać - mówi Andrzej Norkowski, przewodniczący zakładowej "Solidarności '80" w Biaglassie, który od nas dowiedział się, kim są nowi inwestorzy.

W podobnym tonie wypowiada się także prezes Biaglassu Jerzy Wołkowycki.

- Jeszcze jest za wcześnie, by krzyknąć "hura!". Musimy poczekać, przynajmniej dwa tygodnie, na konkrety - stwierdził jedynie.

Dziennikarzom nie udało się skontaktować z Samem Avnym, właścicielem Biaglassu. Nie odbierał telefonu.

Gazeta Wyborcza

